

Sygnatura akt VI Ka 790/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 grudnia 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 9 grudnia 2016 r.

przy udziale Pawła Tomaki

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w R.

sprawy **D. L. (1) ur. (...) w R.,**

syna K. i A.

oskarżonego z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 13 kwietnia 2016 r. sygnatura akt II K 357/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż:

a. przyjmuje, iż oskarżony D. L. (1) obrażenia ciała swego syna D. L. (2) opisane w punkcie 1 spowodował działając nieumyślnie poprzez podrapanie pokrzywdzonego, czym wyczerpał znamiona ustawowe występku z art. 157 § 2 i § 3 kk;

b. obniża wysokość grzywny wymierzonej w punkcie 1 do 25 (dwudziestu pięciu) stawek dziennych, a za podstawę prawną jej wymierzenia przyjmuje art. 157 § 3 kk w zw. z art. 33 § 1 kk;

c. uchyla rozstrzygnięcie o opłacie z punktu 2;

2. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 239 zł (dwieście trzydzieści dziewięć złotych) i wymierza mu jedną opłatę za obie instancje w kwocie 50 zł (pięćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 790/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało zmienić zaskarżony wyrok poprzez:

- a) przyjęcie, iż oskarżony D. L. (1) obrażenia ciała swego syna D. L. (2) opisane w pkt. 1 spowodował działając nieumyślnie w wyniku podrapania pokrzywdzonego, czym wyczerpał znamiona ustawowe występku z art. 157§ 2 i 3 kk;
- b) obniżenie wysokości grzywny wymierzonej w pkt. 1 do 25 stawek dziennych i przyjęcie za podstawę prawną jej wymierzenia art. 157§3 kk w zw. z art. 33§1 kk;
- c) uchylenie rozstrzygnięcia o opłacie z pkt. 2.

Sąd Rejonowy bardzo starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, zaś materiał dowodowy zgromadził wyczerpująco. Jak wynikało z części sprawozdawczej przedmiotowego wyroku dowody te były wystarczające do stwierdzenia, że oskarżony w następstwie popychania D. L. (2) oraz uderzenia go w twarz spowodował u niego obrażenia ciała w postaci licznych zadrapań w obrębie szyi i nosa.

Z oceną dowodów i ustaleniami faktycznymi Sądu orzekającego nie w pełni jednak można było się zgodzić. Postępowanie rozpoznawcze nie dostarczyło bowiem – wedle Sądu Okręgowego – dostatecznych podstaw, by ponad wszelką wątpliwość przyjąć, iż wspomniane urazy były efektem umyślnego działania oskarżonego o postaci opisanej w dyspozycji zapadłego orzeczenia.

Na wstępie jednak potrzeba z naciskiem podkreślić, że Sąd I instancji ze wszech miar słusznie odrzucił jako niewiarygodne sugestie D. L. (1) (powielane następnie również i w apelacji), jakoby bezpośrednią przyczyną inkryminowanego zdarzenia było „nastawienie” syna przez matkę lub jej konkubenta w toku rozmowy telefonicznej mającej mieć miejsce tuż przed starciem w mieszkaniu.

O zaistnieniu takowej rozmowy (po której D. L. (2) podjąć miał słowną agresję względem ojca) relacjonował bowiem wyłącznie oskarżony. Nie potwierdził jej natomiast ani pokrzywdzony, ani też obecny w pokoju kuzyn – świadek M. P.. D. L. (2) telefonował do matki już po szarpaninie z ojcem i ta informacja posiadała pełne oparcie w relacjach procesowych całej trójki wymienionych osób. Rozmowa telefoniczna z matką, gdy zajście się już praktycznie zakończyło, zaś pokrzywdzony przygotowywał się do opuszczenia mieszkania ojca w oczywisty sposób nie mogła spowodować takich skutków, o jakich wyjaśniał D. L. (1).

Bezpośrednia przyczyna wpieryw utarczki słowne, a następnie swego rodzaju konfrontacji fizycznej sprowadzała się natomiast do kwestii zjedzenia śniadania. Oskarżony i M. P. podawali, iż D. L. (2) chciał go spożywać w pokoju, grając równocześnie na komputerze, na co nie godził się ojciec. Pokrzywdzony twierdził natomiast, że śniadania nie zamierzał jeść w ogóle, gdyż „śniadań nie lubi”.

Wtedy właśnie i na wspomnianym podłożu doszło do gwałtownej dość wymiany zdań pomiędzy ojcem a synem, a potem do starcia fizycznego. Jak wyjaśniał oskarżony – rozpoczął je D. L. (2), który rzucił się na niego, kiedy ten „zamknął” mu komputer. W zbliżony sposób wypowiedział się M. P., podając iż D. „leciał na wujka z rękami”. Sam pokrzywdzony tymczasem wskazywał odmiennie – na jednostronny atak oskarżonego. Według wersji D. L. (1) – jego własne działanie ograniczyło się do uchwycenia syna za ręce - za nadgarstki i „posadzeniu” go w tej pozycji na łóżku. Oskarżony stanowczo zaprzeczał, by pokrzywdzonego wówczas szarpał, popychał lub zadawał mu jakiegokolwiek ciosy, a zwłaszcza w twarz. Podobnie prezentował omawiany fragment zdarzenia M. P., dodając iż D. „szarpał się”, gdy go wujek przytrzymał. Również i on negował popychanie pokrzywdzonego, uderzenie po twarzy oraz upadek D. L. (2) na podłogę.

Z kolei pokrzywdzony był zaś w tej mierze bardzo niekonsekwentny, zaś jego zeznania pozostawały zmienne i chaotyczne. Tu w pełni rację ma obrońca.

W pierwotnej relacji (vide: k 27-29) D. L. (2) twierdził, że w toku słownej utarczki ojciec podszedł do niego i „zaczął coś robić, nie wiem, czy było to uderzenie, czy podrapanie w twarz”, (...) potem jeszcze dwa razy mnie popchnął w ramię, ja wtedy się pakowałem, upadłem”. W dalszych partiach tychże zeznań pokrzywdzony mówił już tylko o podrapaniu: „nie wiem, czy był w pokoju [M. P.] jak zostałem podrapany”.

Podczas ponownego przesłuchania (vide: k 161-164) wedle zeznań świadka oskarżony nalegał, że ma zjeść śniadanie i „zaczął krzyczeć, ja też zacząłem krzyczeć”, a potem „zaczął mnie szarpać, szarpał za koszulkę, złapał za ramię”. „Powiedziałem, by mnie puścił i on mnie szarpał, upadłem na podłogę”.

I tym, razem pokrzywdzony nie miał pewności w temacie uderzenia: „nie wiem jak to było, czy mnie uderzył, czy poszarpał, czy podrapał, chyba byłem tylko podrapany”. (...)W sumie chyba dwa razy mnie podrapał. Nie, raz mnie odepchnął i raz mnie podrapał. Najpierw było podrapanie”.

Następnie po odczytaniu zeznań poprzednich : „ojciec był bardzo blisko mnie, chyba nie było uderzenia w buzię, na pewno mnie w buzię nie uderzył, nie wiem dlaczego mówiłem o uderzeniu w buzię. (...) Raz było popchnięcie i raz uderzenie – jakby cios, chciał złapać mnie za szyję, ja poczułem jakby ktoś mnie uszczypnął z całej siły.”

W omówionym stanie rzeczy wykluczone pozostawało przypisanie D. L. (1) celowego zadania synowi ciosu czy ciosów w twarz. Jak już wspomniano – oskarżony i świadek P. zdecydowanie temu przeczyli, zaś D. L. (2) żadnej pewności w tej mierze nie miał. Z drugiej jednak strony potrzeba było spojrzeć na zdarzenie poprzez pryzmat rodzaju oraz umiejscowienia obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego, a były to liczne zadrapania w obrębie szyi i nosa. Urazy powyższe mogły oczywiście zaistnieć ubocznie podczas uderzenia ręką lub pięścią w twarz – choćby poprzez przypadkowe zawadzenie owych okolic palcami, czyli w mechanizmie przyjętym przez biegłego lekarza. Stwierdzenie zachowania D. L. (2) tego rodzaju ciosów było jednak – o czym mowa wyżej – dowodowo wyłączone. U pokrzywdzonego nie zdiagnozowano ponadto jakichkolwiek śladów w okolicy twarzy typowych dla uderzenia: zacerwienia, sińce, otarcia naskórka, zaś zadrapania znajdowały się w dwóch miejscach. Trudno wyobrazić sobie, by wystąpiły w obrębie nosa i szyi jednocześnie – jako skutek jednego uderzenia.

Relacje pokrzywdzonego na temat uderzenia w twarz oraz informacje przekazane przezeń później matce i jej konkubentowi, iż ojciec go pobił – ocenić należało za przesadzone.

Tymczasem z zeznań M. P. - w kontekście pozostałych elementów zeznań D. L. (2) a i wyjaśnień oskarżonego – wyłania się obraz chaotycznej „szarpaniny” pomiędzy ojcem i synem, gdzie „D. się szarpał, a ojciec go przytrzymał”, zaś (...) „obie strony były tak samo aktywne”. W jej trakcie doszło z całą stanowczością do zadrapań wspomnianych na wstępie, a zadanych przez oskarżonego niecelowo i niejednokrotnie. Tego rodzaju przebieg zajścia ma przy tym oparcie dowodowe – w relacjach kuzyna, lecz także i pokrzywdzonego, gdy mówił on o podejmowanych przez ojca próbach uchwycenia go za szyję oraz odczuciu „jakby uszczypnięcia”. Wprost również wypowiadał się o podrapaniu.

Z uwagi na wszystko powyższe nie można było w pełni dać wiary D. L. (2), a i D. L. (1), które naprowadzone wcześniej aspekty zajścia przemilczał. Brak zarazem podstaw, aby nie wierzyć P..

Omawianych zadrapań stanowczo nie było przed zdarzeniem – uwzględniając relacje całej trójki osób. Z pewnością natomiast stwierdzono je jeszcze tego samego dnia, po opuszczeniu mieszkania ojca, po godzinie 13:15. W badanym przypadku nie ujawniły się jakiegokolwiek dosłownie racjonalne przesłanki, by choćby zakładać, że urazy te zaistniały w odmiennym miejscu, czasie i okolicznościach aniżeli rozpatrywane zdarzenie, a zwłaszcza aby spowodowane zostały „sztucznie” celem pogrążenia oskarżonego. Nie było też przeszkód do oceny ich w kategoriach znamion ustawowych z art. 157§2 kk.

Zgromadzony materiał dowodowy uprawniał Sąd odwoławczy do poczynienia odmiennych niżli Sąd orzekający ustaleń faktycznych, jednakże na korzyść oskarżonego. Przyjąć przy tym potrzeba – za zeznaniami M. P., że fizyczną próbę sił zainicjował pokrzywdzony, skoro – jak podawał świadek D. „leciał na wujka z rękami”, jednakże w dalszym rozwoju wypadków aktywność i uczestnictwo ich obu były porównywalne (nie chodzi tu oczywiście o potencjał i

stosunek sił, gdyż przewagę miał oskarżony). D. L. (1) przeważał pod każdym względem nad wciąż dzieckiem i próbując schwycić pokrzywdzonego za szyję „przesadził” w zakresie pacyfikacji syna. Korzystając z przewagi nie zachował się dostatecznie ostrożnie i spowodował nieumyślnie stwierdzone potem u pokrzywdzonego obrażenia mogąc takie następstwa przewidzieć.

Sąd Okręgowy zmienił tym samym opis i kwalifikację prawną czynu przypisanego D. L. (1) w kierunku art. 157 § 2 i 3 kk stwierdzając zarazem możliwość prowadzenia postępowania karnego w obliczu złożenia skutecznie wniosku o ściganie przez matkę małoletniego pokrzywdzonego (vide: k-3 verte).

Nawiązując jeszcze do apelacji obrońcy, porusza ona cały szereg zagadnień pozbawionych w sprawie znaczenia, bądź odgrywających znaczenie drugorzędne jak skonfliktowanie rodziców pokrzywdzonego i orientacja chłopca w szczegółach tego konfliktu, charakter oraz nawyki D. L. (2), jego wzajemne relacje z ojcem „nastawianie go przez matkę przeciwko ojcu”, itp. Sąd odwoławczy nie doszukał się powodów odnoszenia się do tego rodzaju problematyki.

W zakresie ustaleń faktycznych i odtworzenia przebiegu oraz realiów i skutków przedmiotowego zdarzenia niewielką rolę przedstawiają zeznania przesłuchanych już w toku postępowania odwoławczego – na wniosek obrońcy – świadków: M. K. i D. K.. Świadkowie ci dysponowali jedynie wiedzą pośrednią - ze słyszenia, a ponadto nie były im znane żadne wręcz szczegóły w zakresie jak wyglądało i przebiegało rozpatrywane zajście, poza nader ogólnikowymi sformułowaniami, że D. L. (2) złożył fałszywe zeznania o pobiciu go przez ojca („z nerwów” lub na skutek przekupywania go pieniędzmi przez matkę) a później mówił, iż to nieprawda, bo ojciec go nie pobił.

Pierwszy element owych informacji (pobicie przez ojca) nie odbiegało od danych przekazanych przez pokrzywdzonego E. L., R. D. i D. L.. Wiarygodność D. L. (2) została przy tym zweryfikowana przez Sąd Okręgowy.

Sąd odwoławczy w konsekwencji wszystkiego o czym mowa wyżej zmodyfikował również rozstrzygnięcie o karze. Czyn jakiego faktycznie dopuścił się oskarżony charakteryzuje się bowiem zdecydowanie niższym stopniem zawinienia i szkodliwości społecznej. Nie sposób też było nie mieć na uwadze genezy zajścia, roli odegranej przez pokrzywdzonego i okoliczności, iż to on właśnie zapoczątkował starcie fizyczne. D. L. (1) jest jednak osobą wcześniej prawomocnie karaną, zaś pokrzywdzony to małoletni.

Sąd Okręgowy obniżył tym samym orzeczoną grzywnę o połowę – tj. do rozmiaru 25 stawek dziennych oceniając, że taka kara należyście spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. W pozostałej, niezmienionej części wyrok ów utrzymany został w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego i opłacie za obie instancje orzeczono jak w pkt. 3 wyroku niniejszego.